

Dżihadyści zaatakowali Aleppo bronią chemiczną

26 listopada 2018

Przedwczorajsza salwa rakiet z pociskami wypełnionymi prawdopodobnie chlorem spowodowała – według źródeł medycznych – rany u co najmniej 107 osób, w tym wielu kobiet i dzieci. Zachodni dziennikarze widzieli po ataku dziesiątki ludzi zdążających do miejskiego szpitala, niektórzy na noszach, inni niesieni z trudem przez bliskich. Atak nadszedł z zachodnich przemieść, okupowanych ciągle przez Al-Kaidę.



Szpital w Aleppo przedwczoraj

Ranni śłaniali się, mieli zawroty głowy i trudności z oddychaniem. Według Syryjskiego Ośrodka Praw Człowieka (SOPC), szpital przyjął 94 zatrute osoby. „Zajęto się nimi, dostali maski tlenowe i większość mogła wrócić do domów” – poinformował dyrektor SOPC Rabi Abdel Rahman. SOPC zaznaczył, że dzisiaj „prawdopodobnie” samoloty rosyjskie zaatakowały pozycje dżihadystów na zachodnich przedmieściach.

Jedno z ugrupowań okupujących sąsiednią prowincję Idlib – proturecki Front Wyzwolenia Narodowego – zaprzeczył jakoby to jego ludzie wystrzelili pociski. Jednak to nie ono zajmuje

zachodnią stronę miasta, lecz dwa ekstremistyczne ugrupowania syryjskiej Al-Kaidy – Hajat Tahir al-Szam i Huras al-Din, które nie wydały żadnego komunikatu.

Dwa lata temu komisja śledcza ONZ oraz Organizacja ds. Zakazu Broni Chemicznej oskarżyły miejscowych dżihadystów o użycie gazu musztardowego przeciw cywilom w Marei pod Aleppo, co nie wywołało żadnych przeciwdziałań koalicji dowodzonej przez Stany Zjednoczone.

Aleppo zostało całkowicie wyzwolone pod koniec 2016 r. lecz ciągle pozostaje narażone na ostrzał. Ofensywa syryjsko-rosyjska na Idlib została w tym roku zawieszona dzięki umowie turecko-rosyjskiej, jednak Turcy nie są w stanie kontrolować okolic Aleppo – na północ od miasta stacjonują oddziały amerykańskie, chroniące Al-Kaidę.

Autorstwo: JSz

Zdjęcie: Pixabay.com (CC0)

Źródło: Strajk.eu